

[Bartłomiej Kozłowski](#)

Rada Konsultacyjna przy Przewodniczącym Rady Państwa (1986 – 1989) – ciało godne potępienia?

Tekst pierwotnie opublikowany na portalu Polska.pl

W czasie kampanii wyborczej przed wyborami prezydenckimi w 2005 r. jednemu z kandydatów (który zresztą z powodu oczywistego braku szans na wygraną ostatecznie zrezygnował z ubiegania się o stanowisko głowy państwa) wypomniano, że przed wielu już laty był on członkiem Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa – Wojciechu Jaruzelskim. Niektórzy politycy i część publicystów uczynili z tego bardzo poważny zarzut. Maciejowi Giertychowi (bo to o niego chodziło) zarzucono kolaborację z komunistami i legitymizowanie panującego przed 1989 r. w Polsce reżimu. Jeden z najbardziej znanych polskich dziennikarzy, Jacek Żakowski, posunął się nawet do stwierdzenia, że prof. Giertych zasiadał w „kolaborującej z generałem Jaruzelskim” Radzie Konsultacyjnej w czasie „*kiedy działacze podziemia siedzieli w więzieniach*”.

Dla kogoś nie wiedzącego wcześniej, czym była Rada Konsultacyjna przy Przewodniczącym Rady Państwa i kiedy ta Rada powstała, z przytoczonych tu słów Jacka Żakowskiego mogłoby wynikać, że był to jakiś organ, którego głównym zajęciem było zachęcanie władz do stosowania represji wobec działaczy opozycji, bądź co najmniej usprawiedliwianie takich prześladowań – a którego umiejscowienie w czasie wiązało się zapewne z najbardziej mrocznymi latami stanu wojennego. Lecz czy rzeczywiście tak było? Czy dawna przynależność do wspomnianej Rady Konsultacyjnej faktycznie jest czymś, czego dzisiejszy polityk powinien się wstydzić, lub – co gorsza – dyskwalifikuje go moralnie jako uczestnika życia publicznego? Aby móc wyrobić sobie na ten temat naprawdę własną opinię, trzeba przypomnieć parę faktów o wspomnianym ciele.

Kto w niej zasiadał?

Rada Konsultacyjna przy Przewodniczącym Rady Państwa powstała 6 grudnia 1986 r. Pierwsze jej posiedzenie odbyło się w pałacu belwederskim, będącym wówczas siedzibą przewodniczącego Rady Państwa.

W jej skład weszło 56 osób – intelektualistów i działaczy społecznych o różnych przekonaniach – zaproszonych do udziału w Radzie przez przewodniczącego Rady Państwa i jednocześnie I Sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego. Tylko 17 spośród nich należało do PZPR. Wśród najbardziej znanych członków Rady Konsultacyjnej wymienić można takie osoby, jak rektor Uniwersytetu Warszawskiego Grzegorz Białkowski, prezes Polskiej Akademii Nauk Aleksander Gieysztor, reżyser zdjętego w 1968 r. przez władze przedstawienia „Dziadów” Adama Mickiewicza w Teatrze Narodowym Kazimierz Dejmek, twórca ośrodków leczenia narkomanów „Monar” Marek Kotański, profesor prawa międzynarodowego, a w latach 1989-1993

minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski, a wreszcie będący największą chyba indywidualnością w Radzie, adwokat - znany przede wszystkim jako obrońca w procesach działaczy opozycji - Władysław Siła-Nowicki.

Nowy klimat

Jak (znając w miarę dobrze najnowszą historię Polski) można stwierdzić na podstawie powyższej informacji, przytoczone we wstępie stwierdzenie Jacka Żakowskiego, że prof. Giertych zasiadał w Radzie Konsultacyjnej w czasie, gdy opozycjoniści siedzieli w więzieniach, jest zwyczajnie złośliwe. Rada Konsultacyjna przy Przewodniczącym Rady Państwa powstała bowiem właśnie niedługo po tym, gdy opozycjoniści zostali wypuszczeni z więzień. Miało to miejsce w dniach 11 – 15 września 1986 r. po tym, jak minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak zwrócił się do Prokuratora Generalnego PRL z wnioskiem o zastosowanie ustawy amnestyjnej z dnia 17 lipca 1986 r. wobec wszystkich aresztowanych i skazanych za przestępstwa przeciwko państwu i przeciwko porządkowi publicznemu, z wyjątkiem skazanych za szpiegostwo, ujawnienie tajemnicy państwowej i czyny o charakterze terrorystycznym. Po tej dacie opozycjoniści byli - rzecz jasna - nadal nękani przez władze, ale głównym narzędziem represji były odtąd orzekane przez kolegia ds. wykroczeń grzywny i kary konfiskaty mienia (często zabierano samochody, którymi przewożono nielegalne wydawnictwa) – a nie kary pozbawienia wolności, jak miało to miejsce wcześniej (choć trzeba przyznać, że również po 11 września 1986 r. w polskich więzieniach przebywała pewna grupa ludzi – oceniana na mniej więcej 20 osób – które, choć formalnie aresztowane czy skazane pod zarzutami natury kryminalnej – w rzeczywistości więzione były z powodów politycznych).

Inaczej mówiąc, Rada Konsultacyjna przy Przewodniczącym Rady Państwa utworzona została wówczas, gdy władze PRL, widząc nieskuteczność stosowanej przez siebie uprzednio polityki represji i szkody, jakie ta polityka przynosiła Polsce na arenie międzynarodowej, usiłowały rozszerzyć dialog ze społeczeństwem i znaleźć kontakt ze środowiskami krytycznie nastawionymi wobec rzeczywistości społecznej, politycznej i gospodarczej PRL. Istnienie Rady Konsultacyjnej było jednym z przejawów wytworzonego po 11 września 1986 r. klimatu liberalizacji – później rozwiniętego np. przez powołanie urzędu Rzecznika Praw Obywatelskich.

O czym radzono

Pomysłodawca Rady, gen. Wojciech Jaruzelski na pierwszym posiedzeniu Rady stwierdził, że jej celem jest „*rozejrzenie się w realnych możliwościach poszerzenia płaszczyzn narodowego współdziałania*”. Członek Rady, działacz Klubu Inteligencji Katolickiej, Janusz Zabłocki powiedział, że musi to być instytucja pozwalająca na swobodną wymianę poglądów i poszerzenie dialogu społecznego. Mec. Władysław Siła-Nowicki wyraził nadzieję, że nowopowstała instytucja pozwoli bezpośrednio dotrzeć z krytycznymi opiniami, czy też wnioskami, do odpowiedniego dygnitarza partyjnego.

Rada Konsultacyjna odbyła w sumie 12 posiedzeń, które miały miejsce raz na kwartał. W czasie jej obrad omówiono siedem bloków tematycznych o znaczeniu ogólnonarodowym,

kilka zagadnień średniej wielkości i wiele spraw jednostkowych. Najwięcej miejsca zajmowały sprawy związane z niewydolną gospodarką planową i rozbudowaną koncepcją państwa socjalnego. Krytykowano niefrasobliwe rozdawnictwo świadczeń oraz małą efektywność pracy. Postulowano reformę państwa w kierunku stworzenia szans na rozwój dla znacznie większej liczby obywateli niż to miało miejsce dotychczas. Podnoszono radykalne - jak na realia kraju demokracji socjalistycznej - kwestie, takie jak np. uzależnienie systemu płacowego od jakości i ilości pracy. Szczególnie krytykowano „bezpańskość” środków produkcji spoczywających w rękach samorządu pracowniczego i dyrektorów państwowych molochów, którzy – jak słusznie zauważył jeden z członków Rady – dbali bardziej o przydziały mieszkań czy przywileje branżowe, aniżeli o efektywność pracy zakładów. Proponowano ograniczenie biurokracji, odbudowę samorządu lokalnego, odblokowanie sił społecznych przez skoncentrowanie twórczej energii Polaków na wzroście własnej stopy życiowej i realizacji zawodowych aspiracji. Szczególną uwagę zwracano przy tym na odbywającą się wielką reformę gospodarczą, jednak w opinii Rady Konsultacyjnej była ona już spóźniona i pozorna. Nie wierzono, że polityka ekonomiczna prowadzona przez ekipę Jaruzelskiego może przynieść istotnie pozytywne skutki.

Najbardziej odważny

Mówiąc o Radzie Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa nie sposób nie wspomnieć o jej najbardziej związanych z ówczesną opozycją członkach, jakimi byli prof. Krzysztof Skubiszewski i mec. Władysław Siła-Nowicki. Szczególnie wystąpienia tego ostatniego nacechowane były wyjątkowym krytycyzmem wobec rzeczywistości społecznej, politycznej oraz gospodarczej PRL i zawierały postulaty, co do których wydawało się, że dla ówczesnej władzy muszą być one nie do przyjęcia. Mec. Siła - Nowicki już na pierwszym posiedzeniu Rady domagał się ponownej legalizacji „Solidarności”, żądał rozszerzenia demokratyzacji i zakresu wolności jednostki w państwie i społeczeństwie, atakował monopol państwa zezwalający na czerpanie zysków z działań szkodliwych dla zdrowia i walczył o usunięcie wszelkiej dyskryminacji ludzi w pracy z tytułu ich działalności społecznej lub politycznej przed i po stanie wojennym.

Ciało fasadowe?

Czy jednak Rada Konsultacyjna przy Przewodniczącym Rady Państwa nie była ciałem czysto fasadowym, mającym jedynie stwarzać pozory dialogu władz ze społeczeństwem i służącym jedynie legitymizacji reżimu, którego represyjność wprawdzie mocno zelżała, ale który był przecież generalnie tym samym reżimem, który wprowadził stan wojenny i przyczynił się m.in. do śmierci górników z kopalni „Wujek”?

Odpowiedź na tak postawione pytanie trudna jest do jednoznacznego sformułowania, choćby dlatego, że jest to bardziej kwestia opinii, niż stwierdzenia faktów. W rozmaitych wzmiankach na temat Rady Konsultacyjnej, jakie można przeczytać na łamach różnych publikacji, na ogół twierdzi się, że w przemianach jakie dokonały się w Polsce pod koniec lat 80 XX w. Rada ta nie odegrała żadnej realnej roli. Niekoniecznie jednak musi być to prawdą. Świadczyć może o tym choćby wypowiedź Krzysztofa Skubiszewskiego,

który stwierdził, że generał Jaruzelski brał pod uwagę opinie Rady i często pod ich wpływem zmieniał wcześniejsze poglądy.

Krótką pamięć Władysława Frasyniuka

Warto też przypomnieć, że np. atakujący niedawno prof. Giertycha za udział w Radzie Konsultacyjnej przewodniczący Partii Demokratycznej Władysław Frasyniuk w czasie pewnego spotkania działaczy podziemnej „Solidarności” mającego miejsce w czasie kiedy Rada ta powstawała, długo argumentował, że warto zaryzykować, by do Rady tej weszli ludzie uczciwi i wyraził pogląd, że może ona być środkiem nacisku na reżim.

Chybiony zarzut

Co do zarzutu, że Rada Konsultacyjna była ciałem fasadowym dlatego, że nie brali w niej udziału czołowi wówczas opozycjoniści, to wydaje się, że jest on kompletnie chybiony. Przecież trudno wyobrazić sobie, by w radzie tej zasiadły takie osoby, jak np. Lech Wałęsa, Jacek Kuroń, czy Adam Michnik. Jak na coś takiego (nawet wówczas, gdyby władze chciały te akurat osoby do udziału w radzie zaprosić) zareagowałyby doły związkowe nielegalnej wciąż przecież – i w dalszym ciągu prześladowanej - „Solidarności?*

Trybuna wolnego słowa

Zarzucanie Radzie Konsultacyjnej fasadowości z tego powodu, że nie brali w niej udziału czołowi działacze opozycji jest więc bez sensu. Zaś co do wyrażanego również poglądu, że udział w Radzie takich osób, jak np. mec. Władysław Siła-Nowicki (które miały wyraźne sympatie pro-opozycyjne, lecz nie odgrywały w opozycji roli przywódczej) stanowił „kolaborację” z reżimem PRL i legitymizował ekipę Jaruzelskiego, trzeba powiedzieć, że – jakkolwiek każdy może mieć na ten temat własne zdanie – to osoby te postrzegały swój udział w Radzie zupełnie inaczej. I z całą pewnością, posiedzenia Rady Konsultacyjnej – nawet, jeśli nie poza samym gadaniem z nich nie wynikało – były dla partyjno-państwowego kierownictwa PRL czymś nowym. Wygłaszano na nich własne, autentyczne, niezafałszowane opinie – niezależnie od tego, jak opinie te mogłyby być obrazoburcze dla ludzi sprawujących wówczas władzę w Polsce. Panował na nich nieznanym kierownictwu PRL klimat swobody i otwartości dyskusji. Jak stwierdził Władysław Siła-Nowicki - *„od samego początku Rada stała się trybuną wolnego słowa, słowa rzeczywiście niezależnego”*.

- Dywagując nad tym, czy Rada Konsultacyjna przy Przewodniczącym Rady Państwa była, czy też nie była ciałem fasadowym trzeba pamiętać przede wszystkim o tym, że gremium to nie miało jakichkolwiek uprawnień władczych i było tylko pewnym forum dyskusyjnym. Jak zresztą szereg innych rad, jakie już w okresie III RP powoływane były np. przy Prezydencie RP.

[Strona główna](#)